

Michał Kuziak

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0002-7926-5268

Król-Duch. Historia afektywna

Trudno się czyta *Króla-Ducha* i trudno się pisze o *Królu-Duchu*. Świadczą o tym tak różne i oddalone w czasie, a przy tym znakomite książki: *Studiów nad Królem-Duchem część pierwsza* Jana Gwalberta Pawlikowskiego oraz *Juliusz Słowacki od duchów* Marty Piwińskiej¹. W pierwszym przypadku autor nie dotarł do utworu Słowackiego, dając coś na kształt kompendium historii idei związanych z nim; w drugim – autorka pozostawiła czytelnika z rozterkami dotyczącymi podjętej lektury i samego tekstu poety. Oczywiście, pojawiły się także próby odczytań odznaczające się mocnym, konceptualnym uchwyceniem samego poematu – myślę choćby o inspirującej książce Mikołaja Sokołowskiego, proponującej poststrukturalną interpretację nomadycznej poetyki utworu² czy o pracach wprowadzających kategorię mitu (na przykład o artykułach Mariana Tatary albo o niedawnej książce Lucyny Nawareckiej *Mistyczny sens mitu w „Królu-Duchu”*³).

Moja propozycja interpretacyjna odnosi się do zjawiska oczywistego w romantyzmie, mającego też podobny status w badaniach nad nim, choć,

- 1 Zob. J.G. Pawlikowski, *Studiów na „Królem-Duchem” część pierwsza: Mistyka Słowackiego*, Lwów 1909; M. Piwińska, *Juliusz Słowacki od duchów*, Warszawa 1992.
- 2 Zob. M. Sokołowski, *„Król-Duch” Juliusza Słowackiego a epopeja słowiańska*, Warszawa 2004.
- 3 Zob. M. Tatar, *Struktura mitu religijnego a „Król-Duch” Słowackiego*, [w:] *Studia romantyczne. Prace poświęcone VII Międzynarodowemu Kongresowi Słowistów*, red. M. Żmigrodzka, Warszawa 1973; M. Cieśla, *Mityczna struktura wyobraźni Słowackiego*, Warszawa 1979; L. Nawarecka, *Mistyczny sens mitu w „Królu-Duchu” Juliusza Słowackiego*, Katowice 2010.

jak sądzę, może to być pozorna oczywistość i warto dzisiaj powrócić do lektury romantycznego afektu, o nim bowiem tu myślę. Chcę przeczytać historię *Króla-Ducha* jako historię afektywną. Jak się zdaje, ujawnia się ona w poemacie w szczególny sposób w tych fragmentach, które tracą narracyjną spójność – pod powierzchnią opowieści i mitu – a kulturowe kody symboliczne w mniejszym stopniu przesłaniają działanie afektu. Albo inaczej: ten rozrywa powstającą narrację, nie pozwala jej zastygnąć w skończonej formie.

Od razu wypada wszakże wyjaśnić, jak rozumiem afekt. Sprawa jest bez wątpienia skomplikowana. W ramach zjawiska określanego mianem zwrotu afektywnego pojawia się wiele, niejednokrotnie różnych, jej ujęć. Tym, na co chcę zwrócić szczególną uwagę, jest akcentowana różnica między emocjami a afektem, która nie pozwala zredukować tego drugiego do pierwszych. Piszący na ten temat Brian Massumi stwierdza, że emocje mają naturę psychologiczną. Sfera afektywna stanowi natomiast autonomiczny system funkcjonujący obok systemu poznania i rozumienia – pre- czy pozadyskursywny – umocowany w tym, co zmysłowe, cielesne, fizjologiczne. Sfera ta jest związana z działaniem, z jego intensywnością⁴. Massumi, komentując *Tysiąc plateau* Deleuze'a i Guattariego sięgających do Spinozy, powiada:

AFEKT/AFEKTACJA. Żadne z tych słów nie odnosi się do osobistego uczucia (*sentiment* u Deleuze'a i Guattariego). *L'affect* (Spinozjański *affectus*) oznacza zdolność do wywoływania afektu i poddawania się mu. To przedosobowa siła pozostająca w relacji do przejścia z jednego eksperymentalnego stanu ciała w inny, sugerująca wzmocnienie lub osłabienie zdolności ciała do działania. *L'Affection* (u Spinozy *Affectio*) to każdy stan, który uznamy za spotkanie pomiędzy „afektowanym” ciałem a drugim, ciałem „afektującym” (przy czym ciało należy rozumieć w najszerszym możliwym sensie tak, by objęło „mentalne” lub „idealne” ciała)⁵.

- 4 Zob. B. Massumi, *Parables for the Virtual: Movement, Affect, Sensation*, Durham 2002. W polskiej literaturze przedmiotu zob. *Pamięć i afekty*, red. Z. Budrewicz i in., Warszawa 2014; *Historie afektywne – polityki pamięci*, red. E. Wichrowska i in., Warszawa 2015, *Kultura afektu – afekty w kulturze. Humanistyka po zwrocie afektywnym*, red. R. Nycz i in., Warszawa 2015, a także monograficzne numery „Tekstów Drugich” 2013, nr 6 (*Zafektowani*) oraz 2014, nr 1 (*Afektywne manifesty*). W tych publikacjach pojawiają się wzmianki o romantycznej tradycji zwrotu afektywnego.
- 5 B. Massumi, *Translator's Foreword: Pleasures of Philosophy; Notes on Translation and Acknowledgements*, [w:] G. Deleuze, F. Guattari, *Thousand Plateaus*, transl. B. Massumi, London 2004. Cyt. za: R. Sendyka, *Miejsca, które straszą (afekty i nie-miejsca pamięci)*, [w:] *Pamięć i afekty*, dz. cyt., s. 306. W związku z rozróżnieniem emocji i afektu zob.

Jak sądzę, przyjęcie istnienia wspomnianej różnicy (emocje – afekt), przy jednoczesnej świadomości uwikłania refleksji teoretyków zwrotu afektywnego we współczesne nam dyskursy kulturowe (choć o wspomnianej różnicy pisze się, sięgając do *Etyki* Spinozy, który zresztą, dodam, kreślił ideał życia niepoddającego się afektom, opanowującego je) i specyfiki romantycznego życia afektywnego, pozwala zobaczyć w tekstach romantycznych coś, co dotychczas było przeoczone: kondycję podmiotu romantycznego, która związana jest ze sferą emocji, ale zarazem nie ogranicza się jedynie do wymiaru psychiki, manifestuje się w wymiarze somatycznym, sensualnym, fizjologicznym; nabywa, by tak to ująć, charakteru energetycznego; realizuje się w relacji z tym, co zewnętrzne, co pobudza podmiot, uruchamia jego pragnienie⁶, wyzwala ruch i działanie.

Wydaje się, że to lektura nastawiona na problematykę mistyczną – a być może także niejasność związana z ukazaniem przez Słowackiego ciała i dotyczących go zagadnień – oddaliły nas od pytania o rzecz niejako podstawową i niezwykle wyrazistą w romantyzmie i w *Królu-Duchu*: o afekt jako sposób przeżywania własnego bycia w świecie. A przecież rozgrywa się ono w późnym dziele poety właśnie przez ciało i dzięki ciału, choć jest ono poddawane udręce. Poeta pisze w *Liście do J. N. Rembowskiego*:

Ciało więc bolącemu duchowi jest ulgą – świętemu i radosnemu w Bogu uciśkiem. Ciało rozgranicza nas z powszechnym duchów weselem lub boleścią – a duch... związek swój z powszechnością słowa odzyskać chcący – w formie będąc – wytęża moc uczuciową przez zmysły – i pięcią niby drogami dąży do pocucia się wspólnego z całą duchów bohaterских gromadą.

[XIV, 412]⁷

Ukazywane przez twórcę przeżycie „mistyczne” raczej wzmacnia niż wyklucza sensualność, nadając jej wszakże specyficzne znaczenia. Słowacki pisze o doświadczeniach wizualnych, słuchowych, a także olfaktorycznych i dotykowych (choćby „tknięcie Boże”); nierzadko przedstawione zostają w poemacie przeżycia polisensoryczne. Towarzyszą im przy tym

ponadto: M.P. Markowski, *Emocje. Hasło encyklopedyczne w trzech częściach i dwudziestu trzech rozdziałach (nie licząc motto)*, [w:] *Pamięć i afekty*, dz. cyt., s. 351.

6 W ujęciu Spinozy to pragnienie jest pierwotne i obejmuje sobą przedmiot, a nie przedmiot wyzwala je w podmiocie (*Etyka*, przeł. I. Myślicki, oprac. L. Kołakowski, Warszawa 2008, s. 154).

7 Cytaty z utworów Słowackiego pochodzą z wydania: *Dzieła*, red. J. Kleiner, Wrocław 1952–1976, i są oznaczane w tekście w sposób następujący: cyfra rzymska oznacza tom, arabska – stronę.

skrajne emocje i skrajne reakcje somatyczne; poeta pisze choćby o ruchu wyrwania się duszy z ciała⁸. Czytamy na przykład:

O! Pierwsze mego ducha nawałnice,
 Jakże wy straszne wstajecie z pamięci!
 Widzę tę straszną krew jak błyskawicę,
 W której się mój duch niby gołąb kręci;
 Dziś, nieraz, kiedy w czarną okolicę
 I w puszcze wejde... to mię coś tak smęci...
 Że rad bym własne wyrwał wnętrzości!
 Albo u bólów swych prosił litości!
 [VII, 150]

Piwińska powiada, że Słowacki nie chciał być poetą serca, był poetą myśli, ale też, zwłaszcza w późnym okresie swojej twórczości, łączył poezję z cierpieniem; u podstaw jego pisania, zauważa badaczka, znalazła się rana⁹. Dowodów na taką tezę można szukać w korespondencji poety. W liście do matki z 27 X 1833 stwierdza on:

Wystawcie sobie po dwóch stronach jeziora brzegi zielone – nad brzegami w oddaleniu topole pożółkłym liściem okryte, jak złote kolumny – wiele drzew zielonych – wiele białych domków i pałacików – a za tym brzegiem Mont Blanc – biały, świeżym śniegiem z przyległymi mu górami okryty, podobny do jakiegoś sybirskiego kraju, podobny do snycerskiego posągu sybirskiej krainy. Wśród takiej natury trzeba być smutnym – albo trzeba się kochać... Na mnie Bóg rzucił jakieś przekleństwo – na mojej drodze stawia mi lalki – zabawkę – serce moje żywiej okruszynami uczuć... i w moich uczuciach nie ma nic wielkiego – oprócz tej jakiejś nieskończonej niespokojności – bez rysów prawie – a które jednak widzę wszystkimi zmysłami¹⁰.

To specyficzna edukacja sentymentalna, pisze poeta, niewłaściwi ludzie spotkani na życiowej drodze, mieli doprowadzić go do pustki emocjonalnej. Zwróćmy uwagę, deficyt w tej sferze jest rekompensowany wyostreniem zmysłów pozwalających bezlitośnie rozpoznać własny stan.

Dowody takie znajdują się także w utworach Słowackiego, na przykład w odczytywanej autobiograficznie *Godzinie myśli*¹¹, w której pojawia

8 Zob. na ten temat: L. Nawarecka, „Rozbójnik”. *O walce ducha z ciałem w rapsodzie I „Króla-Ducha”*, [w:] *Poetyka przemiany człowieka i świata w twórczości Juliusza Słowackiego*, red. M. Śliwiński, Olsztyn 1997.

9 Zob. M. Piwińska, *Słowacki ekspresjonistyczny*, [w:] *Słowacki współczesny*, red. M. Troczyński, Warszawa 1999, s. 112 i nn.

10 *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, oprac. E. Sawrymowicz, t. I, Wrocław 1962, s. 218.

11 Zob. na ten temat m.in.: E. Łubieniewska, *Pożegnanie z aniołem*, [w:] *też, Upiorny anioł. Wokół osobowości Juliusza Słowackiego*, Kraków 1998, s. 60 i nn.

się deklaracja wyrzeczenia się uczucia oraz proklamowanie zwrotu ku wyobraźni mającej zastąpić deficyt emocji:

[...]
 Serce jak kryształ w setne poryło się skazy,
 I tak wiecznie zostało. Wszystkie uczucia skarby
 Ognistej wyobraźni rzucił na pożarcie,
 Wyobraźnia złotem rozkwitła farby,
 I kładła się jak tęcza na ksiąg białej karcie [...].
 [II, 85]¹²

Pozostańmy jeszcze przy korespondencji Słowackiego. Z jednej strony zawiera ona ślad konwencjonalnie sentymentalnej uczuciowości – nierównowagi emocjonalnej, płaczkliwych reakcji na wzruszające, wywołujące smutek sytuacje; dopiero po 1841 roku ma go zastąpić nadzieja i radość. W listach do matki znajdujemy na przykład następujące wyznania: „[...] nie mogłem się powstrzymać od płaczu czytając myśl o twoim nagrobku”; „Wierz mi, Mamo, że gorzko płaczę, kiedy to piszę”; „Zalany łzami i trzęsący się cały, nie wiem, jak zacząć list”¹³. Z drugiej – poeta zwraca uwagę na inność, niekonwencjonalność, a nawet nieludzkość swojego życia afektywnego. Pisze do matki 4 X 1832 w związku z informacją o śmierci córki Teofila Januszewskiego:

Ale ja złym jestem kaznodzieją szczęścia – te dwa dni mną całym zatrzęsły, a kiedy to piszę, zalany jestem łzami... I czuję, że uczucia moje są skrzywione – bo wstrząśniony smutkiem, znajduję w nim jakąś głupią, poetyczną, egzaltowaną rozkosz... Darujcie mi – bo ja w dzieciństwie kształciłem się tak, abym nie był podobnym do ludzi – a teraz dopiero pracuję nad sobą, aby być podobnym do człowieka¹⁴.

I w tym przypadku pojawia się wątek specyficznej edukacji sentymentalnej, tym razem jednak w grę wchodzi autoedukacja, zamiast uczynienia siebie innym niż otoczenie.

Słowacki, pisząc do matki o swojej przemianie po 1841 roku, podkreśla, że zerwał z egzaltowaną emocjonalnością. Czytamy na przykład w liście z 16 IV 1844:

12 Szerzej piszę na ten temat w artykule: M. Kuziak, *Juliusz Słowacki w kręgu wczesnoromantycznej filozofii egzystencji. O antropologii muzycznej w twórczości poety*, „Pamiętnik Literacki” 2001, z. 3.

13 *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, dz. cyt., s. 67, 94, 420.

14 Tamże, s. 141.

Droga moja, nabazgrałem ci wiele, a wierz mi, że bez żadnej egzaltacji – więc jeżeli mnie zupełnie nie pojmiesz, staraj się, aby serce twoje zupełnie się ze mną nie sprzeczało. Pomyśl, że to już ja nie mały Julo – nie te nudzące się dziecko, prowadzone na pasku przez Byrona i innych – ale teraz człowiek prowadzący dalej... z tego właśnie punktu, do którego inni mnie rozpaczą i pięknnością ducha dowiedli...¹⁵.

Deklarację tę potwierdzają ustalenia Teresy Skubalanki, zauważającej, że przymiotnik „czuły” w później twórczości poety oznacza czułośćkowość, stanowiącą przedmiot krytyki¹⁶.

Jednocześnie Słowacki zdaje się pisać o innym rodzaju emocji, które stały się jego udziałem. Przykładem znów może być list do matki, tym razem z 16 IV 1844, w którym poeta stwierdza:

[...] my zdobywamy świat i żadne uczucie światowe nie rozminie się z sercem naszym, i żadna miłość w nas nie gaśnie, niczego się nie wypieramy, oprócz głupstwa i fałszu, i maskowanych rzeczy, i bałwanów zrobionych przez oszukaństwo ludzkie, i zapałów nie z serca idących, i szczęść zdobytych dla małego celu osobistego... i nauki, która nie jest mądrością¹⁷.

Przemiana, której doświadczył autor *Genezis z Ducha*, umocowana w przeżyciu o charakterze religijnym, miała więc dotknąć także sfery emocjonalnej, uczynić ją autentyczną, wolną od władzy konwencji. Poeta akcentuje, co znamienne, otwarcie na świat i ludzi, związanie z ruchem ekspansji pragnącej zagarnąć całość rzeczywistości.

Wracam jeszcze do sprawy afektu. Po tekstach Rousseau i Sterne’a – a później zwłaszcza Wordswortha; nie można tu też pominąć XVIII-wiecznej filozofii moralnej¹⁸ czy refleksji teologicznej¹⁹ – afekt, o czym często zapominaliśmy, a co przywróciły współczesne studia nad nim, jest czymś więcej niż tylko emocją²⁰. Mamy bowiem do czynienia ze specyficzną

15 *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, t. II, oprac. E. Sawrymowicz, Wrocław 1963, s. 37.

16 Zob. T. Skubalanka, *Mickiewicz – Słowacki – Norwid. Studia nad językiem i stylem*, Lublin 1997.

17 *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, t. II, dz. cyt., s. 35.

18 Zob. na ten temat A. MacIntyre, *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, przeł., wstępem i przypisami opatrzył A. Chmielewski, przekład przejrzał J. Chołówka, Warszawa 1996.

19 Zob. C. Taylor, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, przeł. M. Gruszczyński i in., naukowo oprac. T. Gadacz, wstępem poprzedziła A. Bielik-Robson, Warszawa 2001, s. 702 i n.

20 Syntetyczny przegląd zachodnich badań nad tą problematyką daje: M. Favret, *The Study of Affect and Romanticism*, „Literature Compass” 2009 (6/6). Zob. w związku z tą

formułą istnienia, ze specyficznym wymiarem, w którym kształtuje się „ja”, wchodząc w relację ze światem, ludźmi czy Bogiem. Egzemplifikację takiego zjawiska przynosi na przykład *Preludium* Wordswortha. Czytamy:

[...] rad byłem
 Dopiero wtedy, gdym nad miarę szczęśny,
 Doznał uczucia Bytu, co ogarnia
 Wszystko, co w ruchu, co na pozór martwe;
 Wszystko, co myślom nawet niedosięgle
 I wiedzy ludzkiej, chociaż niewidzialne
 Ludzkiemu oku, wszak dla serca żywie;
 Wszystko, co skacze, biega, krzyczy, śpiewa,
 Furczy w radosnym powietrzu; pomyka
 Pod falą, owszem, nawet w samej fali
 I w wód potężnej głębi. Nie dziwota,
 Żem uniesienie czuł; bom we wszech rzeczach
 Czuł żywot jeden, a ten był radością.
 Wszystko śpiewało pieśń jedną, słyszalną
 Najbardziej wtedy, gdy ucho cielesne,
 Uległszy pierwszym tonom tej melodii,
 Przestało słuchać i spało spokojnie²¹.

To jeden z wielu momentów utworu, w którym sfera afektywna ujawnia swój wymiar ontyczny, wykraczając poza stan podmiotu, stając się tym, co pozwala mu zakorzenić się w jedni i harmonii uniwersum.

Wypada tu przypomnieć, że Teresa Kostkiewiczowa, odwołując się przy rekonstrukcji pola semantycznego słowa „czucie” do *Słownika języka polskiego* Samuela B. Lindego (1807), doszła do wniosku, że dla romantyków oznacza ono doświadczenie sensualne i związane z nim emocje powstające w zetknięciu ze światem²². W tym samym słowniku słowo „afekt” oznacza: 1) ‘wszelkie poruszenie lub wzruszenie umysłu’; zostaje ono określone w opozycji do pracy rozumu i przypisane zwłaszcza kobiecie;

kwestią ponadto: A. Pinch, *Strange Fits of Passions. Epistemologies of Emotions, Hume to Austen*, Stanford, California 1996; N. Jackson, *Science and Sensation in Romantic Poetry*, Cambridge 2008; L. Hunt, M. Jacob, *The Affective Revolution in 1790s Britain*, „Eighteenth-Century Studies”, Vol. 34, No. 4 (Summer, 2001); T. Pfau, *Romantic Moods. Paranoia, Trauma and Melancholy, 1790–1840*, Baltimore 2005; *Romanticism and the Emotions*, ed. J. Faflak, R.C. Sha, Cambridge 2014. W odniesieniu do romantyzmu, jeszcze przed zwrotem afektywnym, sporo uwagi tej problematyce poświęcił G. Gusdorf w książce *L'Homme romantique*, [w:] *Le romantisme II*, Paris 1993.

21 W. Wordsworth, *Preludium*, [w:] *Angielscy poeci jezior*, wybrał, przełożył, wstępem i objaśnieniami opatrzył S. Kryński, Wrocław 1963, s. 151.

22 Zob. T. Kostkiewiczowa, *Poezja i czułe serce*, [w:] *Studia romantyczne*, dz. cyt., s. 79 i nn.

2) 'namiętność' – i w tym przypadku sytuującą się na antypodach rozumu i „słuszności” postępowania; 3) 'miłość, skłonność, przywiązanie, chęć ku czemuś, przychylność'. „Afekcja” okazuje się przy tym zjawiskiem związanym z przesadą, wystawnością, zmyśleniem i udawaniem, usiłowaniem, żądaniem, pragnieniem²³. Słownik wyraźnie rekonstruuje świadomość językową opowiadającą się za podmiotem racjonalnym, powściągniętą swoją ekspresją.

Bohater/podmiot *Króla-Ducha* w epifanicznym przeżywaniu swojego losu w sferze afektywnej zawiązuje swoją relację ze światem, nie stroniąc zresztą, co prawda wyjątkowo, od emocjonalności właściwej bohaterom sentymentalnym; myślę o skłonności do wzruszeń i płaczu. Sfera afektywna tworzy w poemacie wymiar zestrojenia podmiotu z uniwersum; oto jeden z ukazujących je fragmentów przedstawiających powstającą muzyczną harmonię, „śpiewanie”, które

[...]

Szło jak harmonia słyszana z daleka,
Coraz mocniejsza – strunami złotemi,
Niby drgające łono wnętrza ziemi.

[XVI, 356]

Świat w utworze Słowackiego jest prymarnie doświadczany w wymiarze prerrefleksyjnym – refleksja stanowi niejako punkt docelowy rozwoju ducha, powstaje wtórnie, w związku z pamięcią, która wszakże ma charakter fragmentaryczny, ujawnia się w momentach anamnezy. Poeta zdaje się wprowadzać opozycję między „mocą czucia” a pamięcią i refleksją²⁴, choć jest również tak, że wspomnianie strasznej przeszłości wywołuje afekt, reakcję emocjonalną, fizjologiczną, somatyczną; jak powiada „ja” utworu: „Gdy mówię – jeszcze serce we mnie lata” [XVI, 413].

Emocjonalność i afektywność w poemacie zdają się specyficzne. Okazują się umocowane głównie w cierpieniu, w tym, co nieprzyjemne bądź stające się przyjemnym na skutek specyficznej ekonomii masochistycznej. To różni utwór Słowackiego od przywołanego wyżej *Preludium* Wordswortha; w *Dokończeniu* [Rapsodu I] czytamy choćby:

23 Zob. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I, cz. I, Warszawa 1807.

24 Wskazywałby na to fragment: „Wtenczas to Dusza wystąpiła ze mnie, / I o swe ciało już nie utroskana, / Ale za ciałem płacząca daremnie, / Cała poddana pod wyroki Pana; / W Styksie, w Letejskiej wodzie, albo w Niemie / Gotowa tracić rzeczy ludzkich miana / poszła: – a wiedzą tylko Wniebowzięci, / Czem jest moc czucia! A strata pamięci!” [VII, 146].

Bom myślał... jakąś boleścią podobną
 Do tamtej, która tylko w ciele była,
 Zagłuszyć mękę krwawą i żalobną,
 Która mię piekła – gryzła i paliła;
 Chciałem od serca głowę mieć osobną,
 Chciałem, by każda sama sobie żyła,
 A nie szła skarżyć się tam każda blizna
 W to jedno miejsce, gdzie cierpi ojczyzna.
 [XVI, 346]

Nie można wszakże przeoczyć, że zdaniem Słowackiego afektem tworzącym świat i wymaganym do rozwoju ducha jest miłość – choć w *Królu-Duchu* „wszechmiłość” w słowach Popiela w znaczący sposób rymuje się z „wszechcierpieniem” [VII, 183] – inna od tej, którą określamy mianem romantycznej, przemieszczająca miłosne niespełnienie na płaszczyznę kosmicznej kreacji świata i historii, angażująca ducha w wymiar materialny, mająca na celu pogodzenie nieskończoności ze skończonością. Przekonanie takie zawiera choćby księga założycielska myśli genezyjskiej – *Genezis z Ducha*, w której czytamy:

Duchy więc, które wybrały za formę światło, odłączyłeś od duchów, które obrały objawienie się w ciemności, i tamte na słońcach i gwiazdach, a te na ziemiach i księżycach rozpoczęły pracę form, z której Ty, Panie, odbierasz ciągle ostateczny wyrób miłości, dla której wszystko jest stworzone, przez którą wszystko się rodzi.

[XIV, 47]

Sfera afektywna nie ogranicza się w *Królu-Duchu* tylko do świata ludzkiego (co zdaje się konsekwencją przyjętej duchowej wizji rzeczywistości, ale też pewnie widać w tym ślad sentymentalizmu nadającego przyrodzie walor emocjonalny). Jest właściwa także naturze. W grę wchodzi przy tym również cierpienie i – zwłaszcza – smutek. Czytamy na przykład o lasach, „[...] które w ciągłych płaczą szumach” [XVI, 357]; sadach, które „[...] Zdają się smętne i pozamyślane, / Myślą czem będą, i pomną, czem były; [...]” [XVI, 373]; czytamy też: „Natura cała była w zawierusze, / Świat cierpiał – drzewa szumiały jak dusze” [XVI, 386]. Zwracam tu uwagę zwłaszcza na drugi z przywołanych fragmentów, łączący przeżycie afektywne z myślą o rozwoju ducha i jego form.

Król-Duch: podmiot afektywny

Można by sporządzić antologię fragmentów poematu Słowackiego, w których pojawia się sformułowanie „duch czuć”, podobnie jest z odmienianym przez różne przypadki słowem „czucie”, za którym idą odpowiednie reakcje somatyczne i fizjologiczne oraz działanie. Pod tym względem, wypada po raz kolejny zauważyć, atmosfera *Króla-Ducha* przypomina utwory wczesnego romantyzmu. Czy ta analogia nie jest jednak myląca? Przyjrzyjmy się po pierwsze samemu podmiotowi afektywnemu.

Tym, co stanowi jego specyfikę, jest hiperbola, określająca możliwości percepcyjne, „moc czucia”, zdolność do czucia „za tysiące” (to zresztą jedna z licznych w utworze aluzji Mickiewiczowskich, nakazujących pamiętać o jego dialogu z III cz. *Dziadów*), „potęgę zmysłów”. Czytamy na przykład:

Na każdej wieży czułem, co się dzieje,
 Chociażby stała na granicy rogu.
 Żadni mię podejść nie mogli złodzieje,
 Bom wszystkim widział wtenczas w Panu Bogu [...].
 [XVI, 448]

Czucie, związane z przeżyciem religijnym, jest stanem poznawczym (w tym przypadku łączy się z widzeniem, jak się zdaje, dokonującym się dzięki wzrokowi wewnętrznemu) – może być czuciem przyszłości, doświadczeniem *sacrum* („uczucie Pana”) czy zrozumieniem własnego losu („czucie wielkości”). Ale jest też po prostu świadomością istnienia, w następującym przypadku szczególnie intensywną:

Jam to czuł, mimo że krew moja biła
 Jak piorun w żyły, że hełm od niej dzwonił,
 Kita się ogniem czerwonym paliła,
 A młot skry takie jak miesiące ronił;
 Koń gadał... dzida rosła...szabla żyła...
 Wiatry dawały rady... obłok bronił...
 O złym dniu wrzaski ostrzegały krucze...
 O dobrym złote żurawiane klucze. –
 [VII, 164]

Wspomniana moc czucia, jak można się już domyślać, wiąże się z, również hiperbolizowaną, zdolnością przeżywania cierpienia:

Na moim sercu jak na złotej tarczy
 Sto dzid się łamie – i sto mieczów kruszy,

I sto utkwionych strzał boleśnie warczy,
 I sto aniołów upada bez duszy
 Myśląc, że serce za wszystko wystarczy,
 Wszystko uzbroi sobą – wszystko wzruszy!
 A ja co? – anioł na dnie mgieł czerwonych,
 Pan niewidzialnych duchów – brat szalonych...
 [XVI, 348]

Słowacki, wprowadzając na scenę poematu podmiot afektywny, zwraca uwagę na jego wewnętrzność. Wypada przy tym podkreślić – nawiązując do tego, co zostało już wyżej zaznaczone – wewnętrzność pozwalającą na komunikowanie się z całym uniwersum, stanowiącą swego rodzaju centrum percepcyjne i energetyczne, manifestującą się w reakcjach somatycznych. To szczególna, znów użycie tego określenia, hiperbolizowana wewnętrzność – czytamy o duchu, aniele czy o „aniele ducha” [XVI, 493].

Afekty statystycznie i nie tylko

Specyfikę sfery afektywnej poematu wprowadza już perspektywa inicjalna *Króla-Ducha* – otwierająca na to, co dzieje się z człowiekiem/duchem po śmierci, zapowiadająca graniczny, krańcowy, nieludzki charakter doświadczeń będących udziałem bohatera. Rozpoczynając opowieść po jego śmierci (i przekonując, że ta nie istnieje), Słowacki chce pokazać, jak bardzo historia, którą opowiada, jest inna od tych, do których czytelnik zdążył się przyzwyczaić. Specyficzne będą także afekty charakteryzujące podmiot dziejów ducha. Niejednokrotnie trzeba w nich bowiem przekroczyć swoje człowieczeństwo, ofiarować je; Mieczysław mówi:

Uczucia moje ludzkie podruzgotam,
 Serce rozbiję... miecz jak drzazgę złamię,
 Sławą rycerza od siebie pomiotam,
 Koronę zrzucę – krzyż wezmę pod ramię:
 Tylko niech sobie tym dniem zarobotam
 Wieczyste światło... i to złote znamię...
 Które się w Bożym królestwie pokaże,
 Zmartychwstającym kościom złocąc twarze...
 [XVI, 403]

Jakich afektów doświadcza Król-Duch? Wspominałem już o rejestrze przeżyć związanych z cierpieniem – tak cielesnym, jak i duchowym,

z różnymi wydarzeniami granicznymi, zwłaszcza stratą, zagubieniem. Często okazuje się, że w przypadku Króla-Ducha „serce było tylko jedną raną” [XVI, 346]. Gdyby pokusić się o sporządzenie statystyki, okazałoby się, że dominującymi uczuciami są te negatywne, destrukcyjne, agresywne (także autoagresywne). W grę wchodzi zwłaszcza wszelkie możliwe odmiany lęku, ponownie podkreślę – hiperbolizowanego. Znajdujemy w poemacie sporo synonimów tego stanu: strach, trwoga, przerażenie, stchórzenie, zgroza, szczególnie somatyczne – drżenie. Co ciekawe, w utworze jest mowa także o lęku piszącego „Kto ten duch – wiecie... a ja takiej twarzy / Lękam się, pisząc – że błysnie – pod piórem...” [XVI, 471].

Lękowi towarzyszą smutek (żałość, smętek), wstyd (wiąże się on z upadkiem ducha, cielesnością, również z seksualnością); pojawiają się litość, gniew (wściekłość), bezsilność, zdziwienie. Czytamy o owym towarzyszeniu w związku z okolicznościami chrztu Polski: „Ze smętku, który w ludzied był niemały, / Urodził się strach – i wieść tajemnicza, / Ze niewidome duchy zabijały / Nie pokazując ręki ni oblicza – [...]” [XVI, 408 i n.]

Wypada ponadto odnotować, że sam Król-Duch wywołuje u innych afekty, o których tu mowa, przerażając i zarazem charyzmatycznie zachowując: „A tymczasem mię Wielki Pan niebieski / Ubierał w grozę i powagę strachu. / A strach był jakiś ciemny i królewski” [...] [VII, 173] (tu zresztą źródłem grozy okazuje się Bóg).

Po stronie afektów, które określiłbym mianem konstruktywnych – choć są związane z przeżyciem braku – występują w poemacie: tęsknota (również może towarzyszyć jej smutek – smętność), pożądanie (związane często z wizją Umiłowanej); w następującym przypadku wymienione afekty spotykają się: „[...] Jakaś mię smętność... dawną moją jędzą / Będąca... wzięta nad lethejską rzeką, / Znów ogarnęła... i westchnęła łono / Za jakąś dawną w błękitach zjawioną...” [XVI, 396]). Dalej – ciekawość, duma, czasem rozkosz, wesołość, radość (rycerze Popiela jako protohusarze „lecieli do domu weseli” [VII, 155]) pojawiające się najczęściej w związku ze świadomością istnienia i rozwoju, a także jako konsekwencja przeżycia natury.

Sprawa jest jednak bardziej skomplikowana, niż sugeruje to powyższy podział. Afekty lękowe, jak już wcześniej mogliśmy obserwować, splatają się w poemacie z afektami konstruktywnymi. W ten sposób kształtuje się charakterystyczny dla Króla-Ducha rytm egzystencji – wycofania się i ekspansji. Czytamy na przykład o wcieleniu Króla-Ducha w Mieczysława – w tym przypadku ten drugi ruch jest jeszcze w sferze marzeń:

Duch przerażony jako na dnie truny
 W dziecięciu siedział – jak na dnie mogiły;
 A kiedy gadki gadali piastuny,
 Jemu się jakieś dawne duchy śniły,
 Niepewne blaski i pożarne łuny,
 Nie ciała z ziemi zadusznej – lecz siły,
 Pioruny, które spią cicho w podłodze
 Snopem płomieni – a nie szkodzą nodze...
 [XVI, 382]

Ogólnie wypadaloby mówić o kształtującym się w *Królu-Duchu* swego rodzaju afekcie ambiwalentnym, w którym lęk – nawet jeśli jest „szatana trwogą” [VII, 153] – łączy się z ciekawością, tęsknotą, a nawet dumą, zachwytem, radością i wesołością czy rozkoszą, co tylko podkreśla niegotowy charakter dopiero kształtującej się rzeczywistości, niejasność świata, w którym żyje bohater. Wspomnę tu o wizji Dobrawny o rozwoju i upadku, w trakcie której bohaterka „[...] we śnie, cała zatchnięta... rozkoszą / I trwogą [...]” [XVI, 425], czy o Królu-Duchu, który stwierdza:

Tom rzekł, a na mnie Pan spojrział litośnie
 Bo to uczułem... czego nie zna dusza,
 Że mi Ojczyzna cała w duchu rośnie
 I rosnać – ducha mojego przymusza;
 I zacierpiałem – ale tak radośnie,
 Że sto lat uśmiech trwał – a w myślach głusza;
 Jam tylko rosnąć i ofiary składał,
 A sto lat... we mnie duch – uśmiechem gadał.
 [XVI, 358]

Ambiwalencja, o której mowa, wiąże się właśnie z wizją rozwoju – to, co złe, może przecież stać się dobrym. I odwrotnie. Świat okazuje się niejasny, zmienny, płynny. Takie ujęcie przypomina o rozpoznaniu nowoczesności, które dał w *Fauście* Goethe²⁵. Jeśli jednak niemiecki poeta ukazywał los człowieka emancypującego się spod władzy mitu, Słowacki stara się przywrócić mit. Jest to już jednak inna opowieść niż ta przednowoczesna. Nie tylko strukturyzuje ona rzeczywistość, ale i ukazuje ją jako dynamiczną, zmienną, naznaczoną sprzecznościami.

Kategorią pozwalającą zbliżyć się do widocznego w poemacie doświadczenia ambiwalencji afektu jest wzniosłość. Myślę o ujęciach tej kategorii

25 Nawiązuję tu do lektury dramatu, którą zaproponował M. Bermann („*Faust*” Goethego – tragedia rozwoju, [w:] tegoż, „*Wszystko co stałe rozplywa się w powietrzu*”. *Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*, przeł. M. Szuster, wstęp A. Bielik-Robson, Kraków 2006).

widocznych tak u Burke'a, jak i u Kanta. Świat przeżywany przez Króla-Ducha okazuje się piękny i groźny, fascynujący i przerażający zarazem; otwierający przed człowiekiem – a raczej duchem – drogę nieskończonego rozwoju i jednocześnie otwierający w każdym momencie możliwość zniszczenia, zakwestionowania „ja” i jego człowieczeństwa. Wielkość ducha w utworze niejednokrotnie rymuje się ze straszliwością. Tajemnica, o której usiłuje pisać Słowacki, jest właśnie wzniosła, tak jak w następującej wizji Dobrawny: „Jakieś płomienie... ty nie wiesz, w przestrachach / Jakie się ognie ludziom jawią w nocy, / Jakby płomienie bijące na blachach, / Szelestu pełne – rąk pełne – i mocy” [XVI, 428].

Wzniosłość w refleksji Burke'a wiąże się ze sferą afektów. Pisze on m.in. o namiętności wywoływanej przez wzniosłość, niebędącej wytworem rozumowania, poprzedzającej je: „Cokolwiek zdolne jest w jakikolwiek sposób pobudzać wyobrażenia przykrości i niebezpieczeństwa, to znaczy należy do rzeczy strasznych, albo ich dotyczy, albo działa w sposób budzący grozę, jest źródłem w z n i o s ł o ś c i, czyli wytwarza najsilniejsze uczucie, jakiego umysł jest w stanie doznać”²⁶. Omawiane przez Burke'a wrażenia afektywno-somatyczne, związane ze wzniosłością i dokonującą się na jej gruncie ewokacją tajemnicy i nieskończoności, przeżyciem lęku i mocy, braku i ogromu, trudu, bólu, doświadczeń sensualnych etc. przypominają rekonstruowaną tu sferę afektywną *Króla-Ducha*.

Z kolei Kant, polemizując z psychologizmem i empiryzmem Burke'a, rozróżnia piękno i wzniosłość i opowiada o tej drugiej jako o poruszeniu umysłu (wstrząsie, przyciąganiu i odpychaniu), doświadczeniu ambiwalencji, zderzeniu przykrości i rozkoszy powstającym w przeżyciu tego, co wielkie i potężne:

[...] jest rozkoszą powstającą tylko pośrednio, a mianowicie w ten sposób, że zostaje wytworzona przez uczucie chwilowego zahamowania sił życiowych i następującego zaraz potem tym silniejszego ich napływu, co sprawia że jako wzruszenie nie wydaje się ona grą, lecz poważnym zajęciem wyobraźni. Dlatego też wzniosłość nie daje się pogodzić z powabem, a ponieważ umysł jest tu przez przedmiot nie tylko pociągany, ale na przemian także stale odtrącany, upodobanie we wzniosłości zawiera nie tyle pozytywną rozkosz, ile raczej podziw lub szacunek, tj. zasługuje na nazwę rozkoszy negatywnej²⁷.

26 E. Burke, *Dociekania filozoficzne o pochodzeniu naszych idei wzniosłości i piękna*, przeł. P. Graff, Warszawa 1968, s. 42 i n.

27 I. Kant, *Krytyka władzy sądzienia*, przeł. oraz opatrzył przedmową i przypisami J. Gałęcki, tłumaczenie przejrzał A. Landman, Warszawa 1986, s. 131 i n.

Wypowiadając się o wzniosłości, filozof pisze o takich ideach rozumu, których adekwatne unaoczniające przedstawienie okazuje się niemożliwe. Zostają one więc „pobudzone i przywołane do umysłu”²⁸ przez zmysłowe ukazanie owej nieadekwatności, wiodące do odwrócenia się od rzeczywistości zmysłowej i zwrotu ku ideom. Jak powiada Kant, „zawierającym wyższą celowość”²⁹, niezależną od świata przyrody, należącym do wyobraźni, ale ukazującym jej ograniczoność, zadającym jej gwałt (przeżycie wzniosłości wzmacnia przy tym podmiot, odkrywając jego zdolność do przeciwstawienia się potędze przyrody, zażegnując związany z nią lęk). Również Kant zauważa, że doświadczenie wzniosłości wiąże się z perspektywą nieskończoności.

Wracając do *Króla-Ducha*, wypada zauważyć, że nieskończoność stanowi pragnienie „ja”, co oznacza również, że jego pragnienie jest nieskończone. Perspektywa taka zostaje zakreślona u początków poematu, kiedy duchy pokazują bohaterowi Umiłowaną – „odtąd – na wieki!” [VII, 147]. Czytamy:

Ona przede mną do lesistych zacisz
 Weszła... a harfy śpiewały wiatrzane:
 „Dobrze ją poznaj – bo wkrótce utracisz
 Jak sny przed dobre duchy malowane;
 Żywot... tysiącem żywotów zapłacisz –
 A zawsze jedną tę serdeczną ranę
 Przyciśniesz w piersi rękami obiema –
 Tę jedną smętną ranę – że Jej nie ma! [...]”
 [VII, 147 i n.]

Strata okazuje się podstawowym doświadczeniem Króla-Ducha, wysyłającym w niekończącą się wędrówkę, poszukiwanie tego, co zawsze umyka wraz z horyzontem drogi.

Historia i ruch afektywny

Wyłaniająca się z fragmentów *Króla-Ducha* narracja o dziejach ducha jest opowieścią o rozwoju jednostki i narodu (zresztą utożsamianych) – rozwoju konwulsyjnym, epifanicznym, transgresyjnym, dokonującym się w sposób agoniczny³⁰; o dążeniu do pełni poznania oraz mocy, pełni świętości.

28 Tamże, s. 133.

29 Tamże.

30 Zob. A. Kotliński, *Mistrz „czerwonego rymu”*. Słowacki, Warszawa 2000.

Jest to też opowieść o walce z lękiem (czy szerzej – walce dobra ze złem, pojętej na sposób genezyjski, jako przezwyciężanie stagnacji i ciągła twórczość), który wszakże, jak już była o tym mowa, zdaje się mieć charakter prorozwojowy, świadczy o wielkości pragnienia. Znakomicie oddaje to zjawisko epepeja rozwoju, jaką jest *Genezis z Ducha*, w której czytamy:

Panie! widzę oto głowę olbrzymiego płazu, pierwszą głowę ze spokojnego morza wyzierającą, która się czuje panią całej natury, królową wszelkiej doskonałości. Widzę – jako z powagą obziera całe niebiosy, oczyma się z kręgiem słonecznym spotyka i chowa się przerażona na dnie ciemności... A dopiero po latach stuletniego wężu żywota – ośmiela się ta sama głowa wyjść na potworną walkę ze słońcem... Rozdarła paszczę... syknęła – i w tym syknieniu dowiedziała się o darze głosu, który miał być także pracą ducha zdobyty.

[XIV, 52 i n.].

Doświadczenie lęku jest przy tym silnie związane z początkowym etapem dziejów (to też, jak już wspominałem, szczególnie afektywny czas); pamięć o nich okazuje się w szczególny sposób straszna. Czytamy na przykład w *Królu-Duchu*:

Takiego strachu wam nie wyobrażę,
 Jaki szedł... od tej pierwotnej natury,
 Która traciła skrzydła – ognie – twarze –
 Oczy z błyskawic – języki z purpury
 Straszne robiły się jakieś cmentarze
 Pod tą kolumną – która się u góry
 Stawała w formie duchowi poddana,
 Lepszą... jutrzenką przyszlą – już rożaną.

[XVI, 416]

We wpisanej w *Króla-Ducha* opowieści rozwojowej ważne zdaje się, jak już zostało nadmienione, doświadczenie, a także związana z nim sfera afektywna, straty i upokorzenia oraz łączące się z nim roszczenie uznania czy odzyskania. Słowacki opowiada historię ducha, Słowian, Polski, w końcu również, jak zgadzają się badacze, historię własną³¹. Upokorzenie pojawia się na gruncie wszystkich tych historii. Czytamy w poemacie o upokorzonym narodzie, ludzie, o utraconej ojczyźnie, „zabitej” – Popiel to mściciel, „syn wyróżnionych ludów” [VII, 152]. Upokarzany jest duch. I co ciekawe, podobnie jak w przypadku lęku, dokonuje się to za sprawą Boga. Czytamy:

31 Zob. na przykład M. Piwińska, *Juliusz Słowacki od duchów*, dz. cyt., s. 313 i nn.

[...] Pan Bóg mię unizył srodze.
 Srodze mię dotknął Bóg mój... świata książę! [sic!]
 Jestem jak żebrak zatrzymany w drodze:
 Nie wiem, skąd idę... nie wiem, dokąd dążę...
 Jeśli niewolnik podły ma obrożę,
 Cóż ja lepszego jestem? [...]
 [XVI, 413–414]

Upokorzenie stymuluje rozwój. Sprawa jest niejasna, niemniej można przypuszczać, że z jednej strony chodzi o inspirację do niego; brak wyzwania roszczenie, czy to poznawcze, czy etyczne, niepozwalające na zastygnięcie w raz na zawsze ustalonej formie. Z drugiej – o jakiś rodzaj niezbędnej pokory, która ma powściągać pychę „ja”, gwarantować porzucenie pierwotnej szatańskości, co być może wiąże się z dyspozycją wspólnotową (podobnie kwestię tę ukazuje Mickiewicz w III cz. *Dziadów*). Duchy-nauczyciele głoszą:

Wielką masz spełnić w twej ojczyźnie sprawę,
 Z upokorzeniem twej strasznej natury.
 Pamięci nie bierz... a twych myśli wrzawę
 Uśmierzaj... a patrz jak anioł do góry!
 Ofiaruj Bogu w myśli – miecz i sławę,
 Ofiaruj miecza twego błysk ponury...
 Niwą żywota jutrznią się rozraduj
 I błyszcz – a dawnych kształtów nie naśladowuj!
 [XVI, 349]³²

Raz jeszcze wypada podkreślić, że lęk i upokorzenie w *Królu-Duchu* wiąże się bardziej z rozwojem, pragnieniem, miłością niż pierwotną separacją i związanymi z tym traumami³³. Słowacki zbliża się w ten sposób do Kierkegaardowskiego rozumienia lęku, którego nasilenie jest znakiem rozwoju, doskonałości; jak czytamy: „[...] lęk jest właśnie rzeczywistością wolności jako możliwości dla możliwości”³⁴. Powstaje wówczas, kiedy duch marzy o sobie, projektuje siebie, przeżywa związany z tym zawrót głowy (myśliciel

32 W tzw. *Księgach legend* mówi Ot[t]on: „Więc może mię strach jaki wielki zdziwi, / Gdy będę rznął te ludzie nieruchome; / Może się Pan Bóg sam wielki sprzeciwi / I swe oblicza pokaże widome” [XVI, 370].

33 Problematyce takiego współlistnienia w kontekście polityki poświęcony jest artykuł D. Głowackiej, *Miłość i strach, czyli afektywne aporie demokracji*, [w:] *Pamięć i afekty*, dz. cyt., s. 63 i nn. Z kolei na opozycji tych afektów zbudowany jest wywód A. Bielik-Robson, *Miłość mocna jak śmierć. Przyczynek do innej filozofii skończoności*, [w:] tamże.

34 S. Kierkegaard, *Pojęcie lęku*, przeł. A. Dżakowska, Warszawa 1996, s. 49 i n.

snuje także wątek splotu doświadczenia lęku z grzechem pierworodnym). Kształtuje człowieka w wierze, ukazując zwodniczość tego, co skończone. Towarzyszy przejściu od niczego do rzeczywistości. Słowacki, ujmując w ten sposób doświadczenie upokorzenia, wpisuje je w narrację kompensacyjną, pozwalającą przepracować przeżywaną stratę, zamienić ją na epizod w historii dążenia i rozwoju.

Afekt i co dalej?

Jak to wszystko zinterpretować, przynajmniej spróbować zinterpretować? Dotychczasowy stań badań, zdominowany przez formułę mistyki, podpowiada kategorię *mysterium tremendum*. Oznacza ona, jak czytamy u Rudolfa Otto, że:

Uczucie to może łagodnym strumieniem przepłynąć przez jaźń w formie lekkiego, spokojnego nastroju głębokiego skupienia, może ono w ten sposób przejść w permanentne usposobienie duszy, które trwa długo i sygnalizuje swe istnienie, aż w końcu przebrzmiewa i zostawia duszę znowu sprawom świeckim. Może też wydobyć się z duszy nagle i mogą towarzyszyć mu wstrząsy i konwulsje. Może prowadzić do dziwnego podniecenia, do upojenia, zachwyty i ekstazy. Ma swoje dzikie i demoniczne formy. Może sprowadzić się do niemal upiornych dreszczy i ciarek. Ma swoje nieokrzesane i barbarzyńskie przejawy i stopnie przygotowawcze. I ma też swój rozwój w kierunku tego, co subtelne, co oczarowuje i co opromienia³⁵.

Znamienne przy tym, że Słowacki deklarował łagodność towarzyszącego mu uczucia religijnego, w tekstach poetyckich natomiast zazwyczaj przedstawiał je w towarzystwie „wstrząsów i konwulsji”³⁶.

Mnie – niechętnego dzisiaj „mistycznemu” paradygmatowi lektury późnej twórczości Słowackiego – interesuje jednak inna kwestia. W *Królu-Duchu* (*Królu-Duchu*) chcę widzieć przede wszystkim projekt podmiotowości, nie tej racjonalnej, a właśnie afektywnej, somatycznej, sensualnej – reagującej cieleśnie na świat, funkcjonującej w świecie, w relacjach z tym, co Kartezjusz określał jako rozciągnięte, by oddzielić je od bytu myślącego, jakim

35 R. Otto, *Świętość. Elementy racjonalne i irracjonalne w pojęciu bóstwa*, przeł. B. Kupis, Wrocław 1993, s. 39 i n.

36 Piszę o tym w tekście *Człowiek oszukany przez duchy*, [w:] M. Kuziak, *Fragmety o Słowackim*, Słupsk 2001 (rozdz. *Człowiek oszukany przez duchy* [O „Samuelu Zborowskim” Juliusza Słowackiego]).

jest człowiek. Owo funkcjonowanie ma charakter dynamiczny, procesualny, dzieje się w świecie wpływów, w działaniu. W ten sposób romantyzm, w związku z myśleniem o podmiotowości, okazuje się czasem powrotu tego, co zostało wyparte przez racjonalną nowoczesność – powrót ten dokonuje się u jego początków (przypomnę o Gustawie z IV cz. *Dziadów*), a także u jego końca, będącego czasem radykalizującej się nowoczesności³⁷.

Można też, dopełniając poprzednią propozycję, spojrzeć na podmiot afektywny *Króla-Ducha* tak, jak sugeruje Alfred Gall (a wcześniej Sokołowski, nawiązując do koncepcji literatury mniejszej Deleuze'a i Guattariego)³⁸ – jako na konstrukt narracji subwersywnej, konkurencyjnej w stosunku do narracji europejskiej racjonalnej filozofii idealistycznej, zwłaszcza w wariacie Hegla. Píše on w *Encyklopedii nauk filozoficznych*:

Życie uczuciowe jako forma, jako stan samowiednego, wykształconego, roztropnego człowieka jest pewną chorobą, w której jednostka odnosi się w sposób niezapóźniony do konkretnej treści samej siebie i swoją roztropaną świadomości siebie i zachodzących w świecie rozsądkowych związków traktuje jako pewien stan od tego różny. – Jest to magnetyczny somnambulizm i stany do niego zbliżone³⁹.

Według filozofa życie uczuciowe odznacza się deficytem rozsądku i woli, wiedzie do zatarcia granicy między „ja” a „nie-ja”, a także do niemożności autorefleksji. Na antypodach owego życia znajduje się formuła

- 37 Zob. A. Burzyńska, *Afekt – podejrzany i pożądany*, [w:] *Kultura afektu – afekty w kulturze. Humanistyka po zwrocie afektywnym*, dz. cyt., s. 115 i nn.
- 38 Zob. A. Gall, *Walka o wizję historii: „Król-Duch” Słowackiego w perspektywie postkolonialnej*, [w:] *Jaki Słowacki? Studia i szkice w dwusetną rocznicę urodzin poety*, red. E. Grzęda, M. Ursel, Wrocław 2012.
- 39 G.W. Hegel, *Encyklopedia nauk filozoficznych*, przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył Ś.F. Nowicki, Warszawa 1990, s. 425. Sprawa afektów w filozofii Hegla, o czym przekonuje B. Wójcik, zdaje się wszakże bardziej skomplikowana, przybierając charakter relacji dialektycznej uczuć i rozumu, wiodącej ostatecznie do odrzucenia tego, co afektywne w procesie osiągnięcia wiedzy absolutnej (*Spekulatywna lektura Hegłowskich afektów*, [w:] *Kultura afektu – afekty w kulturze. Humanistyka po zwrocie afektywnym*, dz. cyt., s. 199 i nn.). O innej podmiotowości romantycznej, którą określa Hegłowska formuła „duszy czującej”, píše A. Bielik-Robson: „Dusza czująca zatem nie jest tożsama z *cogito* filozofii nowożytnej, choć posiada takie cechy jak samozwrotność i poczucie własnego istnienia. W heglowskim ujęciu teleologicznym, nakierowanym na cel, jakim jest pełna samowiedza ducha absolutnego, dusza czująca jest zaledwie protoświadomością, półzwierzęcym etapem ewolucji ducha, który nie całkiem jeszcze wydobywa się spod dominacji świata naturalnego: dusza czująca, pomimo tego, iż posiada już zarodkową «świadomość siebie», nadal jeszcze nie rozwinęła w sobie pełnego poczucia wolności, nadal żyje uwikłana w ciało i otaczającą ją rzeczywistość” (*Duch powierzchni. Rewizja romantyczna i filozofia*, Kraków 2004, s. 9).

„pojęcia” – myślenia racjonalnego, które oznacza „[...] tyle, co poznać szereg zapośredniczeń pomiędzy jakimś zjawiskiem a innym istnieniem, z którym się ono wiąże, zrozumieć tak zwany naturalny bieg rzeczy, tzn. taki, który określony jest podług rozsądkowych praw i stosunków (na przykład przyczynowości, racji dostatecznej itd.)”⁴⁰.

Jeśli mowa o sferze afektywnej poematu jako o reakcji na jej nowoczesne wyparcie, to wypada także odnotować, że dominujący w utworze lęk – jego powiązanie ze sferą *sacrum* – można odczytywać jako reakcję na nowoczesny proces „odczarowania świata”, jako efekt pragnienia obecności tego, co przerasta indywidualne istnienie i odznacza się tajemniczością oraz mocą⁴¹. Mielibyśmy więc do czynienia z „zaczarowaniem” świata przez to, co groźne, niesamowite i przywracające relację człowieka ze światem. Słowacki zdaje się konstruować wizję, którą określiłbym mianem trudnego witalizmu, w którym ekstatycznemu przeżywaniu rzeczywistości towarzyszy doświadczenie jej grozy.

Wypada tu jeszcze powrócić do zasygnalizowanej kwestii pokrewieństwa *Króla-Ducha* z utworami wczesnego, inspirowanego sentymentalizmem, romantyzmu. Badacze – myślę choćby o Alinie Witkowskiej – zauważyli, że powrót do Słowiańszczyzny w późnej twórczości Słowackiego wiąże się z zamiarem przepracowania jej wizji, polemicznego właśnie w stosunku do sentymentalizmu, reprezentowanego m.in. przez Brodzińskiego⁴². Owo przepracowanie dokonuje się także na poziomie afektywnym, w zerwaniu z zakorzenieniem w świecie dzięki psychicznym emocjom (działało ono jeszcze w *Kordianie*, w ujęciu ogrodu jesiennego korespondującego ze stanem bohatera) i w zbudowaniu bardziej dogłębnej relacji z rzeczywistością. Można przy tym zauważyć, że relacja ta jest również o wiele bardziej intensywna niż ta, którą ukazywał Wordsworth.

Pojęcie „afektu” przywodzi na myśl formułę „nastroju” jako swego rodzaju struktury czy może prestruktury wpisującej „ja” w świat. Swego czasu Ignacy Matuszewski pisał o nastroju, widząc w nim specyficzny aspekt twórczości Słowackiego. Krytyk, wskazując na jej modernistyczne

40 G.W. Hegel, *Encyklopedia nauk filozoficznych*, dz. cyt., s. 429.

41 Można tu przypomnieć, że według Freuda lęk wiąże się ze zjawiskiem wyparcia i związanymi z tym konfliktami. Zob. Z. Freud, *Poza zasadą przyjemności*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 1997, s. 96 i nn. Freud także wiąże afekt z powrotem wypartego, konstruując koncepcję „niesamowitego” (*Niesamowite*, [w:] tegoż, *Pisma psychologiczne*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1997, s. 252). W zaproponowanej tu lekturze w zasadzie *Króla-Ducha* pomijam klucz psychoanalityczny.

42 Zob. A. Witkowska, *Krew łać czy słodkie miody*, [w:] tejże, *Sławianie, my lubim sielanki*, Warszawa 1972, s. 144 i nn.

koneksje, miał na myśli perspektywę podmiotową, a także zatarcie opozycji poezji przedmiotowej i podmiotowej, liryki i epiki, uczynienie z nastroju treści sztuki, estetykę symbolistycznej sugestii⁴³. „Nastrój”, o którym tu myślę, odsyła raczej do myślenia Heideggera i jego koncepcji nastrojenia, stanowiącej pierwotną relację podmiotu ze światem (dodam, że lęk Króla-Ducha, o którym pisałem, zdaje się przypominać trwogę analizowaną przez filozofa). Czytamy:

Nastrój nas opada. Nie przybywa ani „z zewnątrz”, ani „od wewnątrz”, lecz powstaje z samego bycia-w-świecie jako pewna jego odmiana. [...] Nastrój zawsze otwiera z góry bycie-w-świecie jako całość i umożliwia dopiero kierowanie się na... Bycie nastrojonym nie odnosi się pierwotnie do czegoś duchowego, nie jest nawet żadnym stanem wewnętrznym, który by się później w jakiś zagadkowy sposób uzewnętrzniał, zabarwiając rzeczy i osoby. Tu objawia się drugi istotowy charakter położenia. Jest ono egzystencjalnym podstawowym rodzajem jednakowo pierwotnej otwartości świata, współjestestwa i egzystencji, jako że ta z istoty sama jest byciem-w-świecie⁴⁴.

I jeszcze jedno – historia afektywna *Króla-Ducha* to także historia jego pisania i kształtu, (dez)organizacji artystycznej tekstu, wpisanej weń pracy pamięci żywiącej się afektami⁴⁵. Ale tę kwestię pozostawiam na boku.

BIBLIOGRAFIA

Cieśla M., *Mityczna struktura wyobraźni Słowackiego*, Warszawa 1979.

Łubieniewska E., *Pożegnanie z aniołem*, [w:] tejże, *Upiorny anioł. Wokół osobowości Juliusza Słowackiego*, Kraków 1998.

Massumi B., *Parables for the Virtual: Movement, Affect, Sensation*, Durham 2002.

Massumi B., *Translator's Foreword: Pleasures of Philosophy; Notes on Translation and Acknowledgements*, [w:] G. Deleuze, F. Guattari, *Thousand Plateaus*, transl. B. Massumi, London 2004.

43 Zob. I. Matuszewski, *Słowacki i nowa sztuka (modernizm). Twórczość Słowackiego w świetle poglądów estetyki nowoczesnej. Studium krytyczno-porównawcze*, opracował i wstępem opatrzył S. Sandler, Warszawa 1965, s. 121 i nn.

44 M. Heidegger, *Bycie i czas*, przeł., przedmową i przypisami opatrzył B. Baran, Warszawa 1994, s. 194 i n.

45 Zob. w związku z tą kwestią: A. Margalit, *Emocje przypominane*, przeł. T. Kunz, [w:] *Historie afektywne i polityki pamięci*, dz. cyt., s. 65–94.

Nawarecka L., *Mistyczny sens mitu w „Królu-Duchu” Juliusza Słowackiego*, Katowice 2010.

Pawlikowski J.G., *Studiów na „Królem-Duchem” część pierwsza: Mistyka Słowackiego*, Lwów 1909.

Piwińska M., *Juliusz Słowacki od duchów*, Warszawa 1992.

Piwińska M., *Słowacki ekspresjonistyczny*, [w:] *Słowacki współczesny*, red. M. Troszyński, Warszawa 1999.

Sokołowski M., *„Król-Duch” Juliusza Słowackiego a epopeja Słowiańska*, Warszawa 2004.

Tatara M., *Struktura mitu religijnego a „Król-Duch” Słowackiego*, [w:] *Studia romantyczne. Prace poświęcone VII Międzynarodowemu Kongresowi Sławi-
stów*, red. M. Żmigrodzka, Warszawa 1973.

Taylor C., *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, przeł. M. Gruszczyński i in., naukowo oprac. T. Gadacz, wstępem poprzedziła A. Bielik-Robson, Warszawa 2001.

SŁOWA KLUCZOWE: Juliusz Słowacki, *Król-Duch*, afekty, spójność, teoria, projekt podmiotowości

KING-SPIRIT. A HISTORY OF AFFECT

Summary

The article contains an attempt to read the story of the King-Spirit as a history of affect. It reveals itself in the poem in a special way in those fragments that lose their narrative coherence – under the surface of the story and myth – where the cultural symbolic codes lessen the action of the affect. In other words: this tears the emerging narrative, does not allow it to freeze into a finite form. Such a reading leads to a reconstruction of the subjectivity project proposed by Słowacki: not the rational one, but the affective, somatic and sensual one. The body reacting to the world, functioning within it, in relation to what Descartes described as stretched to separate it from the thinking being that is man. This functioning is dynamic, process oriented, takes place in a world of influences, in action.

KEYWORDS: Juliusz Słowacki, *King-Spirit*, affections, cohesion, theory, subjectivity project